

Krzysztof TĘCZA

## ***Rajd na Raty.***

Od 39 lat organizowany jest przez Oddział PTTK Sudety Zachodnie w Jeleniej Górze Rajd na Raty. Pomysłodawcą był zmarły niedawno Teofil Ligenza vel Ozimek. Impreza ta miała według jej twórcy nie tylko pomagać turystom poznawać piękno okolic Jeleniej Góry, ale również była zachętą dla normalnych ludzi, aby wraz z całymi rodzinami wyruszali w teren i zażyli nieco ruchu. A jak wiadomo najtrudniej człowiekowi zdecydować się samemu na taką wyprawę. Bo to że sam, że nie wie gdzie, że nie wie jak... A właśnie forma zorganizowana zwalniała potencjalnego uczestnika wycieczki z tych wszystkich „nie wiem”. To działacze PTTK zajęli się organizacją każdego wyjazdu. To właśnie oni, społecznie (niepopularne dzisiaj słowo – prawda?), opracowywali przebieg trasy bacząc, by nie była ona zbyt długa i uciążliwa. Sprawdzali możliwości dojazdowe, wyszukiwali połączenia oraz wybierali obiekty przewidziane do pokazania, tak by nie było ich zbyt wiele. Bo przecież przede wszystkim miała to być przyjemność.

I tak od początku lat siedemdziesiątych XX wieku zaczęły się wędrówki. Trasy miały przeważnie 12-13 kilometrów długości, a przebiegały głównie terenami nizinnymi, zahaczając o pogórza i przedgórza, raczej nie wchodząc w wyższe partie gór. Dlatego na tej właśnie imprezie uczestnicy zaczęli zdobywać coraz popularniejsze odznaki turystyczne. W tym wypadku Odznakę Turystyki Pieszej; ale także Odznakę „Turysta Dolnego Śląska”, później Odznakę Krajoznawczą, no i sporadycznie Górską Odznakę Turystyczną. Ponieważ była to impreza PTTKowska naturalne było wykorzystywanie do prowadzenia tras kadry Towarzystwa. W większości byli to ludzie, którzy wyszli spod ręki kol. Ligenzy. Czyli byli przez niego szkoleni, zdali

stosowne egzaminy i zdobyli potrzebne uprawnienia. Nie było takich sytuacji, że trasę prowadził ktoś nieprzygotowany do tego. Oczywiście na początku ze względu na małą grupę ludzi z uprawnieniami było ciężko. Ale później szło coraz lepiej. Pamiętam doskonale, jak to było, gdyż sam zacząłem brać udział w wycieczkach już na początku utworzenia Rajdu. Najpierw przez kilka lat jako ciekawski, a później, gdy już inaczej patrzyłem na tę formę poznawania świata (co prawda tego najbliższego), przeszedłem stosowne szkolenia i po ukończeniu kursu zdałem egzaminy na Przewodnika Turystyki Pieszej. Głównym egzaminatorem był kolega Teofil. Wtedy też poprowadziłem pierwsze wycieczki w ramach tej imprezy.

Obecnie, po wielu latach przerwy spowodowanej wyjazdem, ponownie włączyłem się do pracy, tak aby pomóc koledze Wiktorowi Gumprechtowi, który wziął na siebie obowiązki związane ze sprawami organizacyjnymi. A pewnie nie wszyscy wiedzą czym się różni przewodnik w działalności turystycznej od „zwykłego” przewodnika. Otóż ten pierwszy wykonuje swoją pracę społecznie, czyli nie ma z tego tytułu korzyści materialnych. Ba nawet często dopłaca do tego. A wiedzę co do zasad prowadzenia wycieczek oraz wiedzę krajoznawczą ma taką samą, albo jeszcze większą niż zawodowy przewodnik. A na pewno o wiele bardziej rozległą. Rajd na Raty cieszy się niezmiennie dużą popularnością. Choć jego podstawowa formuła została zachowana, z biegiem lat oraz zmianą osób prowadzących, a także biorąc pod uwagę oczekiwania uczestników, szczegóły znacznie odbiegają od pierwowzoru. Wycieczki nie mają już ograniczeń co do długości. Są trasy ponad dwudziestokilometrowe, organizowanych jest sporo tras wielodniowych, z noclegiem w terenie. Wiele tras prowadzonych jest u naszych sąsiadów. I wielu uczestników jest nimi bardzo zainteresowanych. Wiadomo: zarówno na terenie Niemiec jak i Czech jest wiele ciekawych i pięknych obiektów. Oczywiście te trasy

obsługiwane są już na innych zasadach. Wycieczki autokarowe bowiem podlegają pewnym ograniczeniom. Muszą już być prowadzone przez pilota ze stosownymi papierami. Jest to bowiem duża odpowiedzialność. Także coraz częściej trasy Rajdu prowadzone są w tereny górskie. Oczywiście są wówczas dużo bardziej wyczerpujące, ale obecnie jest takie zapotrzebowanie. Nie ma więc już takiego sztywnego podziału na turystykę niziną i górką.

Informacje na temat bieżącej wycieczki można znaleźć w tygodniku Nowiny Jeleniogórkie lub w internecie. O popularności imprezy świadczy w pewnym stopniu ilość uczestników. Z tym że nie można tutaj patrzeć przez pryzmat konkretnej wycieczki, gdyż zawsze wyjazdy autokarowe będą bardziej obłożone, a piesze już niekoniecznie. Chociaż zdarzają się wycieczki piesze z większą ilością uczestników. Ale zależy to oczywiście od wielu czynników. Przede wszystkim od terminu i pogody. Dużo osób pokazuje się na pierwszych trasach po okresie zimowego bezruchu, oraz na trasie kończącej sezon.

Muszę przyznać, że nieraz wędrujący są zaskakiwani nie tylko tym, co widzą na trasie, ale samymi trasami. Nieraz bowiem myśleli, że dana trasa będzie nijaka, nudna, a tymczasem okazywała się wyjątkowo ciekawa. Albo idąc na wycieczkę po terenie typowo nizinnym zmęczą się więcej niż na niejednej trasie górskiej. Bo mało osób przyjmuje do siebie fakt, iż Dolny Śląsk jest tak nietypowy, tak zaskakujący, a jednocześnie tak piękny i tajemniczy. To właśnie tutaj można przeżyć najpiękniejsze chwile swojego życia. Nie trzeba wcale szukać „tego czegoś” daleko. Wystarczy przeczytać w Nowinach Jeleniogórkich gdzie odbędzie się następna wycieczka i przyjść na punkt startu. Zapraszam.